

**GUY VERHOFSTADT***Stany Zjednoczone Europy. Manifest dla nowej Europy*

Przeł. Tomasz Fortuna

demosEUROPA, Warszawa 2007, ss. 83

**KAROLINA GAWRON**

Instytut Politologii UMK

## Strefa Euro jako twarde jądro Europy. Wizja Europy Guy'a Verhofstadta

Unia Europejska jest jak rower. Musi podążać naprzód, bo inaczej upadnie, a następstwa tego upadku byłyby katastrofalne.

GUY VERHOFSTADT

**P**o odrzuceniu przez Francuzów i Holendrów Konstytucji Europejskiej w referendum z 2005 roku, Europa znalazła się w impasie. Jednym z nielicznych, którzy przedstawili wówczas bardziej perspektywiczną i szerszą wizję na wyjście z kryzysu konstytucyjnego, był belgijski premier Guy Verhofstadt.

Verhofstadt to Europejczyk. Pragnie, by Europa była silna, liczyła się w polityce światowej, spełniała oczekiwania swoich obywateli. Wie, że Unia Europejska złożona z 27 państw, w której decyzje podejmowane są jednogłośnie, taką nie będzie. Nie wszystkie kraje chcą się bowiem integrować w równym stopniu. Dlatego opowiada się za powstaniem Europy dwóch kręgów. Centrum mają tworzyć Stany Zjednoczone Europy, ścisła federacja państw należących do strefy euro; peryferie — Organizacja Państw Europejskich, czyli pozostałe kraje luźno związane wolnym rynkiem.

Zarówno idea Stanów Zjednoczonych Europy, jak i Europy dwóch prędkości (dwóch kół koncentrycznych) nie jest niczym nowym. Do powsta-

nia Stanów Zjednoczonych nawoływał już w latach 40. XX brytyjski przywódca Winston Churchill. Za Europą dwóch (wielu) prędkości opowiadali się między innymi kanclerz Niemiec Willy Brandt oraz belgijski premier Leo Tindemans. W opinii wielu badaczy i polityków koncepcja zróżnicowanej integracji jest zresztą zapisana w Traktach w postaci wzmocnionej współpracy. Jej przejawem jest również funkcjonowanie strefy euro, a także porozumienia Schengen. Verhofstadt połączył obie idee. Chce, by państwa posiadające polityczną wolę, aby integrować się szybciej i głębiej, stworzyły jedno państwo federacyjne. Wizja Belga budzi jednak wątpliwości.

Podstawą Stanów Zjednoczonych Europy Verhofstadta ma być wspólna polityka gospodarcza i społeczna. Premier, tak jak Ojcowie Europy, uważa, że to gospodarka jest motorem integracji. Zadanie tworzenia federacji europejskiej powierza więc krajom, które obecnie tworzą strefę euro, bowiem państwa mające wspólną walutę, najbardziej potrzebują jednolitej polityki gospodarczej. Co więcej, wykazują polityczną wolę i już podjęły działania zmierzające do urzeczywistnienia celów traktatowych. Świadczy o tym zharmonizowanie polityk gospodarczych i monetarnych oraz przyjęcie Paktu Stabilizacji i Rozwoju.

Jednolita polityka gospodarcza ma z jednej strony zapewnić Unii konkurencyjność, z drugiej zabezpieczyć obywateli przed dumpingiem socjalnym. Troska Verhofstadta o obywateli wyróżnia jego wizję. Wyraźnie dąży on do wzmocnienia Europejskiego Modelu Społecznego. Nie określa jednak, co rozumie pod tym pojęciem. Z myślą o ludziach zaleca zlikwidowanie podatków bezpośrednich i wprowadzenie podatków pośrednich. Dzięki temu obywatele nie będą zbyt obciążeni, a także posiadają wiedzę o tym, jaka część podatków finansuje federację.

Zwiększenie finansowania i inwestycji w obszarze badań naukowych i technologii ma wspomóc rozwój gospodarki. Szansę Stanów Zjednoczonych premier upatruje w innowacyjności, realizowanej zwłaszcza w sektorze energetycznym. Ma to pomóc w ochronie środowiska naturalnego, jak i w zmniejszeniu zależności energetycznej od innych kontynentów. Priorytetem ma być również liberalizacja sektorów informacyjnego i komunikacyjnego. Belg przedstawia w tej kwestii konkretne rozwiązanie – powstanie sieć autostrad informacyjnych (IHEN).

Verhofstadt uważa, że silna gospodarka zapewni Stanom Zjednoczonym Europy skuteczność w innych obszarach. Z jednej strony federacja będzie mogła prowadzić skuteczną politykę zagraniczną, z drugiej rozwijać obszar sprawiedliwości i bezpieczeństwa. Premier chce, by nowa Unia stała się globalnym przywódcą. Wzmocnieniem jednolitej polityki zagranicznej ma być wspólna polityka obronna i armia. Dzięki nim Europa stanie się praw-

dziwym partnerem USA w NATO. Istnienie silnej i sprawnej Unii Europejskiej leży zresztą w interesie samych Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Zdaniem profesora europejskiej ekonomii politycznej, autora przedmowy do książki Verhofstadta — Stefana Collignona, wskazane przez polityka obszary działania Stanów związane są z ekskluzywnymi dobrami publicznymi. Są to dobra, których zapewnienie wymaga istnienia i nadzoru jednego rządu. Poszczególne kraje mogą bowiem korzystać z nich za darmo, kosztem wszystkich pozostałych. Zauważa on również, że obszary odpowiadają oczekiwaniom obywateli, którzy pragną Unii „zdolnej do podejmowania decyzji, prowadzącej politykę zagraniczną oraz godną zaufania politykę bezpieczeństwa i obronny, a przede wszystkim zdolnej do wypracowania kompletnej strategii gospodarczej i społecznej i do sprostania wymaganiom stawianym przez globalizację” (s. 32).

Verhofstadt zdaje sobie sprawę, że sprawne funkcjonowanie Stanów Zjednoczonych zależy od istnienia instytucji. Muszą mieć one jasno określone kompetencje i zrozumiałe dla obywateli nazwy. W opinii premiera, władza wykonawcza powinna należeć do „prawdziwego” unijnego rządu, na czele którego stałby prezydent wybierany w wyborach bezpośrednich. Władzę ustawodawczą sprawowałby natomiast dwuizbowy parlament złożony z Parlamentu i Rady. Wszelkie decyzje miałyby zapadać w głosowaniu większościowym. Narodowe veto zostałoby całkowicie odrzucone. Proponuje on klasyczne rozwiązanie stosowane w państwach o ustroju federalnym, gdzie niższa izba reprezentuje obywateli, a wyższa — kraje członkowskie. Kwestie instytucji przedstawione zostały w manifeście dość lakonicznie. Świadczy to o znaczeniu, jakie przypisuje polityk do spraw ekonomicznych. Warunek funkcjonowania Stanów stanowić będzie również ich autonomia finansowa. Niezależność od państw członkowskich mają zapewnić podatki na konsumpcję i eko-podatki.

Budowę Stanów Zjednoczonych Europy winny rozpocząć państwa, które należą obecnie do strefy euro. Federacja ma pozostać otwarta na inne kraje, które bezwarunkowo opowiedzą się za zjednoczeniem politycznym i spełnią wymagania konwergencji. Autor nie wyjaśnia jednak podstawy prawnej ani mechanizmów służących osiągnięciu integracji. Niewiele uwagi poświęca też drugiemu kręgowi — Organizacji Państw Europejskich. W wizji Belga granice między centrum a peryferiami są jednak dokładnie ustalone.

Zdaniem Stefana Collignona przedstawiony projekt jest „cenną alternatywą dla modeli dwóch prędkości integracji, w których «directoire» większych państw przejmuje władzę, tym samym pozbawiając obywateli ich demokratycznego prawa do wspólnego wybierania preferowanej polityki” (s. 15). Premier sprzeciwia się także powszechnie krytykowanej „Europie a la

carte”. W jego koncepcji przynależność państw do Stanów Zjednoczonych Europy oparta jest bowiem na określonych zasadach. Co zatem budzi krytykę?

Istnienie Stanów Zjednoczonych Europy Verhofstadta stwarza możliwość całkowitego i rzeczywistego podziału obecnej Unii Europejskiej. Wprawdzie, centrum ma pozostać otwarte na inne państwa, jednak brak mechanizmu wsparcia dla nich to wyklucza. Wizja premiera niesie zatem ze sobą groźbę, że bogate kraje Stanów Zjednoczonych Europy będą jeszcze bogatsze i socjalnie bezpieczne, natomiast biedniejsze państwa Organizacji Państw Europejskich stawać się będą jeszcze biedniejsze.

Jest to niebezpieczne, bo Verhofstadt przedstawiając swoją wizję Europy dwóch kręgów, niejako a priori założył, że centrum (Stany Zjednoczone Europy) będą budować wyłącznie stare państwa Unii. Peryferie (Organizacja Państw Europejskich) mają tworzyć nowe kraje członkowskie. Nie przewidział, że do strefy euro będą należeć również Cypr, Malta, Słowenia, czy w najbliższej przyszłości Słowacja. Zmienia to, i po części podważa, jego polityczną mapę nowej Unii Europejskiej. Zagrożenie jednak pozostaje.

Z wizją i konkretnymi rozwiązaniami Verhofstadta można się nie zgadzać. Jednak Europa dwóch kręgów staje się realną perspektywą Unii. Państwa, również Polska, będą musiały zdecydować, jak będzie wyglądać centrum, jak peryferie.

KAROLINA GAWRON